

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartal-
nie złtp. 12— miesięcznie złtp. 4
Ner pojedynczy gr. 6.

N^o 186

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złtp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Lipca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

BANK POLSKI

W skutku upoważnienia postanowieniem Rady administracyjnej z d. 10 czerwca r. b. udzielonego, podaje do wiadomości publicznej: iż przyjmować będzie kapitały prywatne na procent pod następującymi warunkami.

1. Kapitały w banku na procent składane, powinny wynosić przynajmniej dwieście złtp. mogą zaś być wniesione na czas oznaczony lub nieoznaczony, na procent prosty lub składany.

2. Od kapitałów przed upływem trzech miesięcy od dnia wniesienia odebranych, bank żadnego płacić nie będzie procentu.

Od kapitałów pozostających w banku dłużej, niż miesiące trzy, a odbieranych przed upływem pół roku, bank przy wyliczeniu summy, opłaci procent w stosunku dwa od sta rocznie, za cały czas pozostawiania jej w banku.

Od kapitałów pozostających dłużej, jak miesiące 6, a odbieranych przed upływem roku, bank przy zaliczeniu summy, za cały czas pozostawiania jej w banku, opłaci procent w stosunku trzy od sta rocznie.

Jeżeli kapitał wniesiony do banku pozostaje w nim rok lub dłużej, bank opłacać będzie właścicielowi rocznie po cztery od sta z dołu.

3. Od kapitałów wniesionych na procent składany, bank po cztery od sta z dołu do kapitału dodawać będzie.

4. Przy obliczeniu procentów, bez względu na ilość dni w miesiącu, każdy miesiąc uważany będzie za dni 30.

5. Kapitały wniesione na czas oznaczony, mogą być nawet przed terminem, w części lub całości z banku odebrane; kapitały zaś te równie jak i kapitały wniesione na czas nieoznaczony, bank zaliczać będzie dnia następującego po ich wypowiedzeniu, jeżeli nie przenoszą złtp. 3,000.

Wypłata kapitału nie przenoszącego złtp. 10,000 nastąpi w dni trzy od daty wypowiedzenia,

w dni 10 jeżeli kapitał nie przenosi złtp. 50,000.

w dni 15 jeżeli nie przenosi złtp. 100,000.

w miesiąc jeżeli nie przenosi złtp. 250,000.

we dwa miesiące jeżeli nie przenosi złtp. 500,000,

we cztery miesiące jeżeli nie przenosi złtp. 1,000,000.

Summy zaś wyższej od 1,000,000 złtp. w miesiący sześć.

6. Jeśliby właściciel po wypowiedzeniu kapitału chciał go w banku pozostawić, bank uważać będzie taki kapitał jako na nowo do niego wniesiony.

7. Jeśliby bank zwrócić chciał wniesiony do niego kapitał na czas nieoznaczony, ostrzeże o tem właściciela jego na piśmie na pół roku pierwój, a w razie niezgłoszenia się w terminie po odbior wypowiedzianego kapitału, żaden odtąd procent właścicielowi liczony nie będzie.

8. Na wniesione kapitały wydane będą obligi banku przez prezesa i jednego z dyrektorów podpisane, które nie mająć jak tylko za poprzedniemi zawiadomieniem banku cedowane być mogą. Wszelkie opłaty, tak prowizji jako też części kapitału, zapisywane będą na takowych obligach; przy zwrocie, zaś całej summy oblig bankowi oddany być powinien.

9. Przyjmowanie summy na procent, opłatę od nich prowizji, tudzież zwrot kapitałów, bank zatawiać będzie codziennie, wyjawszy dni świąteczne, od godziny 9 z rana do 1 po południu. — Warszawa dnia 7 lipca 1828. Radca stanu prezes. (podpisano) Ludwik hr. Jelski. Sekretarz generalny. (podpisano) Hassmann.

— Deputacja Towarzystwa oszczędności oznajmia, iż dla upowszechnienia dobroczynnych skutków tej instytucji, korzystając z uprzejmości W.W. Kossoskiego i Brzezińskiego kupców tutejszych, urządziła pobór składek do towarzystwa oszczędności w handlu W. Kossoskiego przy ulicy Długiej na przeciwko XX. Pijarów, tudzież w handlu W. Brzezińskiego na Nowem-mieście Nr 340.

— W Heidelbergu wyszedł z druku u Engelmann'a opis geognostyczny naszego kraju, w języku niemieckim pod tytułem: *O formacji skał przechodowych w Polsce z poprzedzającym rzutem oka na wszystkie formacje skał Polski i wyliczeniem wszystkich krajowych minerałów*, przez Bogumiła Bloede, inspektora górnictwa na Miedzianej górze. e. t. c.

— Franciszek hr. Potocki bawiący w Wiedniu, wychowuje tu żydka rodem z Brodów, Leopolda Blau, który wiele zdolności do rytmownictwa okazuje i do tego się przykładaj; może to doniesienie i innych zachęci do oddania się tej sztuce, gdy tak mało w kraju naszym jest rytmowników.

— Dnia 1. lipca przybył z Wiednia do Lwowa Baron Józef Stutterheim feldmarszałek porucznik, radca nadzwyczajny wojenny i tymczasowie w Galicji dowodzący.

ANGLJA. — Minister spraw zagranicznych, hr. Aberdeen, uwiadomił ajenta komitetu Loyds, że blokada miasta Oporto, jest uznana. *Gazeta Francji* czyni z tego powodu następujące uwagi: „Anglja uznała blokadę Oporto, wypadek który nie będzie bez wpływu na sprawę Portugalji. Należy tu na to zwrócić uwagę, że Don Miguel pokazał blokadę jako rejent i jako jedyny władzca terazniejszy, niemniej, że gabinet angielski stosując się do zasad swoich, aby utrzymać porządek i prawość, podaje pomoc rzeczywistą jednemu władcy prawnej znajdującemu się w królestwie, gdy tymczasem odmawia jej powstaniu zbrojnemu.”

FRANCJA. — z Paryża 27 czerwca. — Tulejszy dziennik *Postanien* Izb, wystawia obraz tego co nowi ministrowie w ciągu pięćmiesięcznego swego zarządu zdziałali dla umocnienia tronu i uskutecznienia ustawy konstytucyjnej: „Po tylu ważnych obradach, (pisze wspomniany dziennik), które się od kilku miesięcy w izbach odbywały, wolno nam będzie wymienić dwa dzieła, równie zaszczytne dla mających sobie powierzoną władzę jak dla tłumaczy publicznej opinji. Pierwsi utrzymali raz przyjęty charakter, drudzy rozważyli wszystkie swoje obowiązki i wypełniali je. Nowi ministrowie mogli z początku dać tylko obietnicę; lecz to co przyrzekli było oraz życzeniem narodu i prawnym porządkiem, a wspaniałomyślny naród zawierzył ich słowu. Co dzień pełnili ministrowie powinność, i płaćili dług dobrowolnie zaciągnięty. Prawo względem druku, postanowione mimo przygany bardziej mocnej niż gruntownej, jakiej doznało, sprawiło porządek prawdziwie prawny w cyrkulacji myśli bez ścieśnienia, bez monopolium, ale nie bez rekojmi. Prawo względem wyborów, kładzie nareszcie koniec ośmiolatniemu narzekaniu, i jest źródłem bezpieczeństwa dla obywateli i godności dla urzędników administracyjnych. Oba postanowienia względem szkół duchownych, uzupełniły ziszczenie, przyrzeczeń objętych w mowie z tronu. Takie jest pierwsze dzieło, w którym władza jawnie wyznaje swoje zamiary, dotrzymuje swego słowa, a tym sposobem kojarzy związki, przez który rzady istną, związek siły moralnej i fizycznej, opinji publicznej i władzy. Drugiem, niemniej godnem uwagi dziełem, jest stan izb, które wynurzając szlachetne uczucia w głosach swoich, okazują zamiłowanie porządku i swobod. Ta kolej ciał politycznych jest dobrą oznaką naszej przyszłości. Pożyczka 80 milionów jednomyślnie prawie została uchwaloną w obu izbach; prawo o druku miało za sobą 266 kręsek. Postanowienia względem szkół duchownych otrzymują wielką pochwałę. Zdaje się nam, iż taki stan rzeczy czyni tronowi i narodowi wielkie i niepłonne nadzieje; nie jest bowiem myślą stronnictwa, lecz połączeniem rozsądnej myśli i umiarkowania większości.” — Pewny Andaluzczyk, nazwiskiem Martinez, mający lat 45, okazał tu dnia 21 b. m. próbę swojej niespalności. Przez 4 godziny palono w piecu, wystawionym w kształcie cylindra; wspomniany Hiszpan ubrany w sukienne czerwone spodnie i gruby płaszcz także sukieny, mając głowę nakrytą wielkim szklanym kapeluszem, wszedł do tego pieca, i na podnóżku siedział w nim 14 minut, w gorącości 40 do 50 stopni. Kiedy obok niego piekło się kurczę, on śpiewał pieśń hiszpańską. Gdy wyszedł z pieca, puls jego uderzał 134 razy w minucie, to jest 62 razy więcej niż kiedy tam wchodził. Wkrótce potem rozgrza-

no znowu piec, do którego ów Hiszpan wszedł powtórnie, zjadł kurczę i za zdrowie widzów wypił butelkę wina. W wyższej części pieca gdzie tym razem zstawał 7 minut, było ciepła 110 stopni podług Reaumur. Puls jego uderzał 176 razy na minutę. Niedługo potem zrobił jeszcze trzecią i ostatnią próbę; wsunął go w piec na desce, na której położono świecę i piec zamknięto. Po 5 minutach wyciągnięto go. Świece stopniały; puls jego uderzał 200 razy w minucie, i Hiszpan natychmiast wszedł w zimną kąpiel. Po trzech minutach był zupełnie zdrow i wesół. Niektórzy z obecnych lekarzy mają wydać uwagi swoje o tych próbach. (G. B.)

PORTUGALJA. — Tymczasowa junta w Oporto zwróciła forszusowane sobie przez mieszkańców summy; kassy jej są pełne. — Oporto ma 80,000 mieszkańców, z których już 5000 jest uzbrojonych, a w razie potrzeby wystawić może to miasto 10,000 ludzi. — Don Miguel wydał rozkaz, aby wszyscy kupey lizbońscy zaciągnęli się do jego wojska; nie byli oni temu przeciwni, ale chcieli sami wybierać officerów, na co Don Miguel niechętnie zezwolił i wołał raczej cofnąć wydany rozkaz. — Junta tymczasowa pisała do generałów Saldanha, Stubbs i Villalor, aby przyspieszyli odjazd z Londynu; odezwa junty nie zastała ich, już bowiem na trzy dni przed jej nadejściem popłynęli do Oporto zaopatrzeni w sumę 100,000 f. sz. gotowizną i w papiery wexlowe na sumę nierównie większą. — W dekrete Don Miguela z dnia 10 czerwca, przez który desambagadorowie miasta Oporto za sprzyjanie powstańcom dymissję otrzymali, wystawiona jest junta tymczasowa, jako podobna do tej, jaka się była zawiązała w r. 1820 i która później rejent rozwiązał i zniszczył. — Na pierwszym zgromadzeniu kortezów lamegańskich d. 17 czerwca odbytym, podjął biskup z Viseu obronę praw Don Miguela, a jenerałny adwokat obronę praw Don Pedra. — Dnia siedemnastego czerwca miano powiesić w Lizbonie pięciu zbrodniarzy, którzy należeli do morderstwa profesora Condeixa. — Mieszkający w Lizbonie Anglicy, doznają częstych obelg za sprzyjanie ustawie Don Pedra. — Więzienie w zamku Juliao, napętnia się coraz bardziej. — Właściwe i stanowcze działania junty tymczasowej, mają się rozpocząć dopiero po przybyciu jenerała Saldanha. — Bracia Cabreira, obadwa jenerałowie, pośpieszyli do Algarwji, aby kierować tamtejszemu powstaniem. — Hrabia Lumiars schronił się do domu pośta angielskiego. — Gazeta lizbońska umieściła list pasterski biskupa algarwskiego napominający lud, aby był posłuszny prawom Don Miguela. — W nocy z d. 10 na 11 zgromadziło się kilku burzycieli przy lizbońskich więzieniach stanu i chcieli uwolnić Portugalczyków uwięzionych, ale straż odparty napastników. — Gazeta lizbońska wzywa do dobrowolnych składek, albowiem bez pieniędzy nie można wojny prowadzić; taż sama donosi, że do korpusu ochotników zapisało się mnóstwo ludu. — Każdy z żołnierzy wystąpił przeciw powstańcom, otrzymał wizerunek Don Miguela. — Wojsko otrzymało przyrzeczenie że żołd później otrzyma. — Rada ministrów miała uchwalić dnia 13 czerwca, że Don Miguelowi niewypada stanąć na czele wojska. — Jenerałny konsul angielski reklamował ziomka swego pana Doyle, którego osadzono w więzieniu. — Niektórzy otrzymali paszporta na kilka miesięcy, ale nim jeszcze wyjecha-

ki, wydano rozkazy aby ich uwięzić. — Milicja z Tomar otrzymała od Don Miguela rozkaz uzbrojenia się i walczenia w jego sprawie; uzbroiła się ona wprawdzie, ale za namową zdrajców, słychać że połączyła się z powstańcami.

TURCJA i GRECJA. — W Genewie otrzymano wiadomość, że w obozie Ibrahima wybuchnęła morowa zaraza, i że zagraża nie tylko Grecji, ale także wyspom Jońskim, Włochom i Sycylii. Ibrahim ponosząc blokadę od strony morza, nie myśli już o powrocie do Egiptu, owszem zapowiedział, że użyje wojska swego do żniw na polach greckich. — Według listów prezydenta Grecji, zaraza morowa pokazała się tylko na wyspach Hydra i Spezja, ale jak inne listy donoszą, już nawet inne okolice Grecji dosięgła ta klęska. — Piszą z Philippopolis, że dnia 10 ezerwea odczytano tam manifest wojny tureckiej, w którym zalecono muzułmanom pod karą śmierci, aby Rajasem żadnej krzywdy nie wyrządzali. — Donoszą z Tunis, że część stojącego tam zastępu wojska tureckiego łącznie z majtkami przybyłymi tamże bitwie nawaryńskiej, powzięła zamiysł wyrzucenia tam wszystkich europejczyków. Spiskowi chcieli korzystać z nieobecności Beja i jego straży przybożnej, która przez dni 14 w Biserta przy nim miała zostać, ale Bej odkrył spisek jeszcze przed swoim wyjazdem, i natychmiast tak dzielnie sobie postąpił, iż oprócz małych niesferności, za które Maura ścigał, nie wydarzyło się nic gorszego. — W Malcie otrzymano wiadomość, że dwie korwety egipskie pomimo przeszkód dostarczyły Ibrahimowi zapasy żywności. (G. B.)

Wiadomości Naukowe.

Wyjtki z wypisu podróży odbytej z Galicji przez Czechy do Wiednia, we wrześniu i październiku r. z. przez pewnego Polaka z Galicji.
(Ciąg dalszy).

Późno przywlekliśmy się na noc do Trybawy miasteczka jednego z lepszych na wzgórzu. Gdy już wieś każda ma domki i zabudowania po największej części murowane, nie dziwnego, że miasta tak są porządne. W Trybawie rynek regularnie w czworobok budowany, ale co szczególniejszego, iż ani jednego nie masz tu dachu. Kamienice na dwa piętra dzielą się w górę i mają ścieki do środka, z kąd rynna prowadzi wodę do rur miedzianych. Taki sposób budowania jest najlepszą przeciw ogniowi obroną. Całe miasto wewnątrz wygląda jak jeden mur kwadratowy o równych wszędzie ścianach. W środku rynku stoi kolumna na czworobocznej podstawie, około 10 sążni wysoka; na szczycie Najsw. Panna Marja u spodu w około kilku świętych. Stoi, przez mieszczan i xiecia Lichtenstejna wystawiona, na pamiątkę powietrza, które przed stu blisko laty od Poczęcia panny Marji do Gromnicznej to miasto dręczyło. Dwóch burmistrzów, kilku radców i około 1000 ludzi wymarło, a nicjaka Barbara Richter, wdowa po radcy, była bochaterką tej tragedji, jak niegdyś w Marsylii, lub niedawno w Barcelonie zakonnice i lekarze obcy. O ćwierć mili stała kaplica, dokąd jedzenie z okolic zapowietrzonemu miastu znoszono; teraz miejsce to oznacza tylko figura

zbawiciela. W owe święto N. P. Marji, wielka tu się odbywa uroczystość; a co sobota processja do kolumny oświeconej lampami.

... Już sześć dni bawię w Pradze, siódmy poświęcam dla ciebie. Jest to zapewne krótki przeciąg czasu, który chciał dokładny dać obraz miasta, trzymającego po Wiedniu i Berlinie pierwsze miejsce między stolicami Niemiec, lecz ja niemając bynajmniej takiego obrazu w zamiarze, przestaję na przyjemności udzielania ci tego co widzieć miałem sposobność.

Z tej strony, z której my zbliżaliśmy się ku starożytnej Czech stolicy, wjazd bynajmniej niekorzystny dla widoku miasta. Zwolna tylko usuwa się górzysta zastłona, wprost ukazują się na Hradzynie szczyty kościoła katedralnego i zamek królewski; po prawej góra Zyzki, teraz winną latoroślą i drzewami owocowemi pokryta, z kąd niegdyś ów straszliwy dówóda Hussytów zgromił trzydzieste tysięczne wojsko cesarza Zygmunta. Przedmieście, Karolina zwane, przez które się wjeżdża, będzie z czasem ozdobą Pragi. Nowe domki i gmachy wznoszą się jakby na skinienie czarodziejskiej różeczki pośród rozległych ogrodów, w których różnego rodzaju warzywa jak w inspektach bujają. Stałem na starém mieście, w obojętnej Czerwony dom zwanej, która tę miała dogodność, iż prawie pośrodku miasta leży. Mój towarzysz niecierpliwy oglądania drogich mu a tak dawno niewidzianych osób, wnet się zemną rozłączył, ale bynajmniej nie zapomniał o mnie. Uprzejmiej grzeeczności jego krewnych miałem podziękować jedynie, iż w tak krótkim czasie, wszystko prawie widziałem, co jest w Pradze godniejszego widzenia. Utrudzony podróżą, chciałem resztę dnia tego spoczynkowi poświęcić, ale jasne niebo i przyjemne powietrze zachęciło mnie zwiedzić dziś jeszcze sławny most praski, to najulubieńsze miejsce przechadzki mieszkańców. W istocie dzieło godne być najpierwszym ciekawości przedmiotem. Mołdawa przerzyna Pragę na dwie równe prawie części; na lewym brzegu leży Hradzina i małe miasto (Kleinseite) na prawym stare miasto i nowe. Kolosalny most łączy obiedwie połowy. Jest to pomnik odległych wieków, na jaki terazniejszym trudno wysiliłoby się przyszło. Sztuka, religja i dzieje, podają tu sobie ręce, ażeby to śmiało Karola IV dzieło uświetnić. W roku 1358 położył ten troskliwy opiekun i dobroczyńca Pragi, węgelnny kamień do tej budowy, która sławny budowniczy Piotr Arlety zarządzał; atoli dla różnych krajowych przeszkód w półtora dopiero wieku, to jest: roku 1502, pod Władysławem II ukończona została. Na 16 arkadach spoczywa ten olbrzym cały z ciosowego kamienia. Na każdym filarze który pośród łuków stoi, wznoszą się kolosalne posągi świętych, wyrażające różne religijne pamiątki. Jest ich 28. Młodzy temi celują jako dzieła sławnego Łazarza Prokopa, statui św. Jgnacego Lojoli i Franciszka Xawerego, opowiadających ewangelję pośród dzikich ludów Afryki i Ameryki. Godną także wyszczególnienia jest statua S. Jana Nepomucena, u której podstawy, wyobrażone są na miedzi różne sceny z żywota tego świętego. Krata i krzyż osadzony w zielonym kamieniu, oznaczają miejsce, z kąd S. Jana Nepomucena do Mołdawy zrzucono. Na jednym z filarów znajduje się wyobrażenie ukrzyżowanego Chrystusa, grubo wyłaczane, które, jak napisy świadczą, z wyroku sądu appellacyjnego roku 1696, żydowskiem kosztem nowo wystawić musieli, gdy

jeden z nich podobną statwę, dawniej tu umieszczoną zelżył i znieważył. Wszystkie posągi, zdobiące ten most przepysny, są dziełami znakomitych mistrzów. Właśnie teraz wychodzi tu u Rudla dokładne opisanie tego mostu i jego posągów w 9ciu zeszytach, z 37 rycinami, za staraniem W. F. Welleby. Długość mostu wynosi 298, szerokość 6 sążni; trzy powozy wygodnie minąć się mogą, prócz tego są dla pieczych po bokach osobne trotoary. Już pięć wieków opiera on się natarczowości żywiołów i jest uważany za najmocniejszy w Europie. Mimo to jednak, w r. 1784 gwałtowność lodów nadwerczyła go znacznie. Pięciu lat i 150,000 z. r. nakładu potrzeba było, ażeby go do dawnego przywrócić stanowi, ztąd można mieć wyobrażenie o kosztowności całej tej budowy. W nocy oświetlony jest siedemnastoma argantycznymi latarniami, nielicząc w to lamp, które przy statwach z religijnych pobudek utrzymuje pobożność. Po obudwach końcach mostu wznoszą się wieże gotyckie, ozdobione pamiątkami starożytnego rzeźbiarstwa. Nie może być nie piękniejszego, jak widok z tego mostu w górę Mołdawy i na obiedwie części miasta. Podczas dni pięknych można tu rano i wieczorem zastać mnóstwo przechadzających się z wyższej szczególnej klasy; Praga bowiem nie ma środ swojego to na miejsce więcej do przechadzki sposobnych. W podziwieniu dla tego olbrzymiego tyle piękności nastrojącego dzieła, strawiwszy parę najprzyjemniejszych godzin, wróciłem do miasta, aby dziś jeszcze złożyć pierwszy hołd talentom sceny pragkiej. Nazajutrz, w gnie przyjaciół mego towarzysza, poszedłem oglądać królewski zamek, kościół katedralny i osobliwości gabinetów tutejszych. Zamek, którego pyszną budowę położenie na wzgórzu wspaniałości dodaje, imponuje całemu miastu. Gmach godny królów, którzy niegdyś tu małym, ale pięknym i bogatym państwem rządili. Starożytność jego, której atoli zewnątrz śladu teraz nie ma, sięga ósmego wieku, w którym książę Mnata drewniany pałac, przez Libusę na świńskiej górze zbudowany, zwalwyszy, dla żony swojej obszerny zamek, z kamienia wystawił, na tém samém miejscu, na którym terazniejszy stoi. W następstwie czasów doznała ta budowa różnych kolei. Dwukrotnie pożerał ją ogień. Karól IV wznosił na gruzach pierwszego pożaru, na wzór paryżkiego Luwru, gmach kosztowny z dwiema wieżami, terazniejszą zaś ozdobną swoją postać ma podziękować troskliwości Marji Teressy, za której rozkazem dawna niekształtność pojedynczych części przeistoczona została w jedną uporządkowaną całość. Obecnie formuje ta budowa nieregularny czworobok i ma trzy rozległe dziedzińce, ozdobione różnemi posągami, pięknym wodotryskiem ze statwą S. Grzegorza, i innymi dziełami rzeźbiarskiej sztuki. Owe pamiętne okno, z którego cesarskich radców Sławetę i Martyniza wyrzucono do fosy, i tym postępkom dano hasło do trzydziestoletniej wojny, wyszczególnia się wśród innych starożytnym wiernie dotąd zachowanym kształtem. Równie i wewnętrzne przyozdobienia odpowiadają wspaniałości tego gmachu. Królewskie pokoje zdobią pyszne zwierciadła, jedwabne obicia i obrazy cenniejszych mistrzów. Wielka tak zwana sala Władysława, gdzie królowie uroczyste, publiczne odbywali czynności, jej kunszt-

wny sufit, sala hiszpańska i obok niej mniejsza należą do rzadkich zabytków starożytnego budownictwa.

Zbiory osobliwości i galerja obrazów, znajduje się w osobnem zabudowaniu, niegdyś własności wspaniałego księcia Sternberg. Gabinet starożytności nie wiele jeszcze zawiera osobliwych szczegółów. Tu widziałem potężną szklenicę, z której Fryderyk W. przed bitwą pod Kollinem, czeskie piwo tykał, różne w małej postawie sławiańskie bożyszcza, z wysp filipińskich rozmaite małe naczynia i sprzęty, spodniczki dzikich piękności z trawy plecione, egipskie kadzidle, patkę Zyżki z rzemykiem, cepaki gwoździami kate Hussytów, próby strzelb pierwszych, śmigowicę, którą jeden Czech o 1000 kroków szwedzkiemu generałowi skłankę z rąk wystrzelił, co było powodem do odstąpienia Szwedów, namię złe zachowaną, Ibisa bózka dawnych Egipcjan i t. p. Gabinet naturalny równie jeszcze osobliwościami poszczycić się nie może. Szkielety mysz i szczurów różnego rodzaju, papugi, zwyczajne ptaki, wieśniorki i t. d. Najdokładniejszy zbiór orłów i jastrzębiów, kilka tylko ptaków i zwierząt z obcych części świata. Zbiór mineralogiczny, dla mnie bez żadnego interesu, dobrze ułożony, po największej części dar księcia Sternberg. We środku gabinetu krokodyl, pies morski, jelen i sarna, odyniec, niedźwiedź i ogar piękny. Biblioteka od lat dopiero sześciu założona, mieści tylko starożytne osobliwości i dzieła w przedmiocie historii naturalnej. Składa się obecnie ze 400 rękopismów czeskich, pierwiastków czeskiego druku, i kilku tysięcy innych książek. Grzeczny bibliotekarz, który widoczną miał w tém przyjemność, iż mógł nam po polsku rozmawiać, pokazywał mi pierwszy druk czeski z wieku 15 i kosztowne wydania najstarszych dzieł historii naturalnej obejmujących.

Pójdź znami teraz, kochany Karolu, zwiedzić kościół S. Wita, czyli metropolitalny, to arcydzieło gotyckiej struktury. Widok ten kolosalny obudza podziwienie nad śmiałością sztuki budowniczej, i wraz uczucie poszanowania dla olbrzymich pomników starożytności; jest to oraz pomnik zaprowadzenia chrześcijaństwa w Czechach, gdyż w tym czasie poczęta jego budowa. Co do pamiątek historycznych, jest ten kościół zapewne najbogatszy w Europie. Trzema niemal wiekami starszy od kościoła St. Szczepana w Wiedniu, obejmuje w pomnikach, relikwjach, napisach, grobowcach, obrazach statuach i t. p. a zatem w najszanowniejszym i najżywszém wyobrażeniu, całą dzieje religijnych i politycznych wypadków swojej krainy. Święty Wencesław był założycielem tego kościoła w początku wieku Xgo. Jeszcze pogaństwo nie było podówczas w Czechach wykorzenione, a nawet nadanie temu kościołowi nazwiska St. Wita przypisują niektórzy tej okoliczności, iż przez podobieństwo imienia tego męczennika do bózka Świętowita powszechnie w Czechach czczonego, spodziewano się lub łatwochwalczej wiary Chrystusa skłonić do większym uczynić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)